

# Informator krajoznawczy

Nr 2/54 (luty) 2014



**Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze**  
**Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra**  
**Komisja Krajoznawcza**

---



## **Wprowadzenie**

W nowym numerze Informatora Krajoznawczego zamieszczam przede wszystkim informacje o niezwykłym jubileuszu. Otóż znany wszystkim Rocznik Jeleniogórski ma już pięćdziesiąt lat. Gratulacje! Przekazuję także bardzo ważną informację dotyczącą zmiany wydawcy czasopisma Karkonosze. Obecnie będzie nim Karkonoski Park Narodowy. Chcąc zachęcić do pogłębiania wiedzy krajoznawczej prezentuję kilka nowych wydawnictw jakie wpadły mi w ręce.

Najważniejszą jednak informacją jest ta, o rozpoczęciu sezonu turystycznego w oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze. Na pierwszą wycieczkę przybyło ponad siedemdziesiąt osób. Na koniec zamieszczam kilka słów o pierwszym w tej kadencji zebraniu Komisji Krajoznawczej Zarządu

Głównego PTTK, podczas którego zostałem mianowany na Przewodniczącego Krajowego kolegium Instruktorów Krajoznawstwa. Jest to bardzo duże wyróżnienie zarówno dla mnie jak i naszej oddziałowej Komisji Krajoznawczej ale jest to także ogromna odpowiedzialność. Czekam zatem sporo dodatkowej pracy.

Zapraszam do lektury.

**Krzysztof Tęcza**

Spis treści:

- Str. 1 Wprowadzenie
- Str. 3 Rocznik jeleniogórski ma już pięćdziesiąt lat
- Str. 6 Dzień jak co dzień
- Str. 9 Karkonosze są piękne
- Str. 10 Nowa książka o Miedziance
- Str. 12 Nowe, stare dzieje Kowar
- Str. 14 Wydawnictwo podsumowujące obchody jubileuszu 60-lecia Koła Przewodników Sudeckich
- Str. 15 Rozpoczęcie sezonu turystycznego 2014
- Str. 18 Karkonoski Park Narodowy nowym wydawcą czasopisma *Karkonosze Góry Izerskie*
- Str. 19 Pierwsze zebranie Komisji Krajoznawczej ZG PTTK XVIII kadencji

**Rocznik Jeleniogórski ma już pięćdziesiąt lat**



*Wśród gości Czesław Margas*

Pięćdziesiąt lat, jakież to wspaniałe jubileusz, zwłaszcza dla pisma dokumentującego życie mieszkańców w naszym regionie. Rzadko zdarza się, żeby tego typu pismo przetrwało pół wieku. Zwłaszcza, że ostatnio wydawane jest siłami społecznymi. Jego twórcy korzystają jedynie z dotacji pozyskiwanych na ogólnych zasadach. Co prawda wydany właśnie Rocznik Jeleniogórski oznaczony jest numerem czterdziestym piątym, wynika to z krótkich przerw, niemniej trzeba przyznać, że jego twórcom udało się zachować ciągłość. Zwłaszcza gdy do wyliczeń przyjmujemy jeszcze wydane suplementy, których było cztery. W sumie Rocznik Jeleniogórski to ponad 11 tysięcy stron; 662 teksty, 110 recenzji oraz kronika historyczna obejmująca okres od 1945 roku. Pismo to jest skarbnicą wiedzy o regionie Karkonoszy, można w nim znaleźć wszystko co było ważne dla naszego miasta. Aby jednak zgromadzić taką wiedzę musieli na to pracować ludzie, i to cały sztab ludzi. Już wiemy, że autorów tekstów zamieszczanych w Roczniku było ponad trzystu. Rzecz niewyobrażalna. Początkowo, gdy pismo było finansowane z pieniędzy państwowych wszyscy otrzymywali wynagrodzenie za swoją pracę. Obecnie, od wielu już lat, gdyby nie praca społeczna wielu osób, pismo pewnie by zniknęło z naszego życia. Byłaby to strata nie do odrobienia. Dlatego trzeba cieszyć się z każdego pozyskanego współpracownika i podejmować wszelkie możliwe próby zdobycia finansów potrzebnych by Rocznik Jeleniogórski wciąż się ukazywał.

Pół wieku to jubileusz na tyle poważny, że wypadało zorganizować przyjęcie urodzinowe. Tak też uczyniono w dniu 27 stycznia 2014 r. Przybyłych na tą uroczystość przyjęto w sali Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze Cieplicach. W imieniu wydawcy czyli Towarzystwa Przyjaciół Jeleniej Góry, przywitał wszystkich przewodniczący Pan Ivo Łaborewicz. To właśnie on przybliżył wszystkim wiadomości o Roczniku. Wspomniał jego początki i przypomniał wiele nazwisk związanych z tym pismem, w tym Czesława Margasa, którego kroniki jeleniogórskie ukazują się niezmiennie od początku istnienia Rocznika. Pierwszym redaktorem był Kazimierz Wagner. Jego sylwetkę przedstawiono wyświetlając krótki film. W następnych latach pojawiały się kolejne nazwiska: Stanisław Bernatt, Borys Jarmoluk, Stanisław Lejda, Zbigniew Kilar, Wiesław Wereszczyński, Marian Iwanek no i oczywiście Ivo Łaborewicz. Z Rocznikiem Jeleniogórskim współpracowali m. in.: Adolf

Andrejew, Tadeusz Bugaj, Zbigniew Dygdałowicz, Zbigniew Daroszewski, Zbigniew Domostawski, Stanisław Firszt, Maria Jarmoluk, Ryszard Kincel, Jerzy Kolankowski, Jacek Kolbuszewski, Zbigniew Kulik, Romuald Mariusz Łuczyński, Krzysztof R. Mazurski, Janusz Milewski, Alina Obidniak, Marek Obrębalski, Stanisław Olbrycht, Janusz Ptaszyński, Andrzej Paczos, Henryk Piecuch, Tadeusz Rzęsista, Roman Stelmach, Henryk Szoka, Marek Wikorejczyk, Przemysław Wiater, Romuald Witczak, Roman Zgłobicki, Edward Zych. Nie są to oczywiście wszyscy ale nie sposób wymienić ich w tak krótkim tekście.



*Irena Kempisty w imieniu Prezydenta Miasta Jelenia Góra Pana Marcina Zawiły przekazuje gratulacje na ręce Iva Łaborewicza*



*Urszula i Andrzej Gniewek*

Rocznik Jeleniogórski swoją wyjątkową pozycję zawdzięcza właśnie takim ludziom. To ich praca, poświęcenie i chęć dokumentowania, nieraz wydawałoby się niezbyt ważnych faktów z naszego życia,



przyczynia się do utrwalania nowej historii, tej która powstaje na naszych oczach. Nic zatem dziwnego, że na dzisiejszą uroczystość tak licznie przybyli ludzie interesujący się naszym regionem. Pani Irena Kempisty w imieniu Prezydenta Miasta Jelenia Góra Pana Marcina Zawiły odczytała list gratulacyjny. Do słów uznania przyłączył się Witold Szczudłowski ze Związku Gmin Karkonoskich. Na spotkanie przybył także Burmistrz Miasta Kowary Mirosław Górecki oraz Agnieszka Łętkowska z Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych.

Aby uświetnić tak wspaniałą uroczystość wystąpili Urszula i Andrzej Gniewek z fundacji Karkonosze – Muzyka Serc. Zaprezentowali oni m. in. utwór zachęcający wszystkich słuchających do wejścia we własne serce, do odwiedzenia tego cudownego miejsca, w którym możemy dojrzeć wszystkie nasze marzenia.



*Sala Archaniołów*

Zapewne bardziej spostrzegawczy zauważyli, że na okładce Rocznika Jeleniogórskiego wydanego w 2013 roku umieszczono zdjęcie przedstawiające budynek Muzeum Przyrodniczego w Jeleniej Górze. Nie jest to dzieło przypadku. Zbiory muzealne ponownie trafiły do obiektu, w którym były pierwotnie. Nic więc dziwnego, że gdy dyrektor muzeum zaproponował oprowadzenie po budynku wszyscy skorzystali z tego. Wycieczka ta była pięknym podsumowaniem obchodzonego jubileuszu. Stanisław Firszt znany jest nie tylko z tego, że posiada ogromną wiedzę ale także z tego, że przekazując ją potrafi zachęcić słuchaczy do zadawania pytań. Podczas spaceru korytarzami ozdobionymi odrestaurowanymi freskami przedstawiającymi sceny z życia św. Bernarda z Clairvaux mogliśmy wysłuchać puszczonych w tle pieśni śpiewanych przez zakonników. Znakomicie wprowadzało to stosowny nastrój.

Mieliśmy także możliwość obejrzenia starych gablot muzealnych. Dzięki ich przetrwaniu mamy zupełnie nieoczekiwane zakończenie powojennej wędrówki przechowywanych tu zbiorów. Po kilkudziesięciu latach wracają one zarówno na swoje pierwotne miejsce jak i (przynajmniej niektóre)



*Stanisław Firszt oprowadza po muzeum*

do swoich gablot. Najwięcej jednak słów zachwytu wydali wszyscy podczas pokazu możliwości jakie daje nam Wirtualne Muzeum Barokowych Fresków na Dolnym Śląsku. Jest to pierwsze tego typu muzeum na świecie. Jego powstanie było współfinansowane przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Dolnośląskiego na lata 2007-2013. Dzięki zastosowaniu nowych technologii mamy tutaj możliwość obejrzenia fresków znajdujących się na terenie dwudziestu dolnośląskich obiektów. Nie musimy wcale wybierać się w podróż lub zastanawiać czy dany zabytek jest udostępniony do zwiedzania. Całe piękno zawarte w zachowanych freskach możemy obejrzeć bezpośrednio w Muzeum Przyrodniczym. Do tego obraz rzucony na ścianie można tak powiększyć, że dostrzeżemy niemal każde pociągnięcie pędzla artysty. W rzeczywistości będąc w konkretnym obiekcie nie mamy możliwości tak szczegółowej obserwacji malowideł nawet przy użyciu lornetki. Nie ma zatem co się dziwić słowom zachwytu jakie co rusz wrywały się z ust zwiedzających.

Trzeba przyznać, że spacer zaproponowany przez Stanisława Firsztą był znakomitym podsumowaniem jubileuszu półwiecza Rocznika Jeleniogórskiego.

## **Dzień jak co dzień**

Ponieważ od jakiegoś czasu mieszkam w górach, a właściwie w najpiękniejszej części Wzgórz Łomnickich, tuż za Witoszą, wielu znajomych zadaje mi pytanie *Jak ci się tam mieszka?* Pytanie takie ostatnio słyszę co kilka dni jako, że przyjeżdżają do mnie działacze niemalże z całej Polski, by porozmawiać o naszym Towarzystwie. Dyskutujemy na temat kondycji Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, staramy się znaleźć najlepsze sposoby rozwiązywania nurtujących nas problemów. Myślimy jakie należy podejmować działania, by Towarzystwo nasze jeszcze przez wiele lat kojarzyło się wszystkim interesującym się turystyką jako to najwłaściwsze, największe, posiadające i wykorzystujące swoje wieloletnie tradycje.



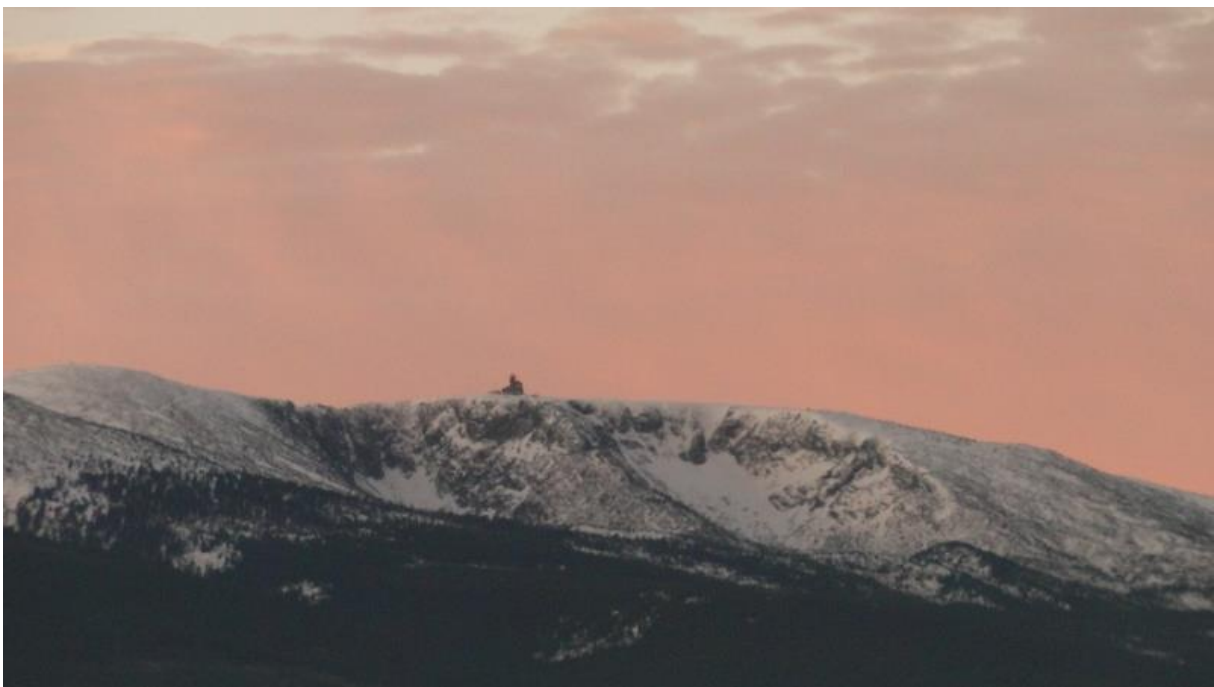
*Widok z okna mojego domu*

Nie to jednak jest tematem mojej dzisiejszej opowieści. Otóż chcąc odpowiedzieć na stawiane mi pytanie gdybym powiedział, że żyje mi się tu dobrze, nie oddałbym tym słowem wszystkiego, co mnie tutaj spotyka, właśnie na co dzień. Dlatego po namyśle postanowiłem opisać jeden dzień z mojego tu pobytu. Ot taki pierwszy jaki się przytrafi.

Właściwie można powiedzieć, że jesteśmy w samym środku zimy. Nie dziwi zatem, że za oknem zalega śnieg, że na drodze dojazdowej do domu jest ślisko, no i że jest zimno. Jednak w momencie gdy chciałem zabrać się za opisanie mojego dnia powszedniego coś się zmieniło. Przedwczoraj zaczął wiać wiatr. Dmuchał całą noc, omalże nie wciskając mi do środka domu zasuniętych żaluzji. Momentami jego wycie było tak przeraźliwe, że aż zastanawiałem się czy nie narobi nam on jakiś szkód. Nawet nasz kot był niespokojny. Gdy wyrząłem rano zobaczyłem na podwórku jedno wielkie pobojuwisko. Wszystko co tylko nie było zamocowane wałało się po całym terenie. Czekano mnie niezłe sprzątanie. Ale zmieniło się jeszcze coś. Otóż ciepły wiatr spowodował topnienie śniegu. Widać było, że ubyło go, ba nawet staw u sąsiada środkiem został rozmrożony. Nie było wyjścia trzeba było wziąć się do porządków. Dlatego postanowiłem, że opiszę jutrzejszy dzień.

Nastał pierwszy dzień lutego. Mamy rok 2014. Obudziłem się przed siódmą rano, dołożyłem drewna do kominka i wyrząłem za okno. Nie mogłem uwierzyć. Po wczorajszym śniegu nie ma nawet śladu. Wszystko stopniało, odsłoniła się trawa i potworzyły się kałuże. Spojrzałem na góry. Niestety nie było ich widać. W miejscu, w którym powinny one być sunęły białe chmury. Zasłoniły one zarówno Śnieżkę jak i Śnieżne Kotły. Na termometrze są cztery kreski powyżej zera. Będzie ciepło. No cóż trzeba ruszyć się i zrobić jakieś zakupy. Gdy wychodzę z domu, koło nóg przebiega mi Kuba – mój kot. Też chce iść na spacer. Mam nadzieję, że nie przyniesie mi znowu jakiejś myszy. Nie chcąc iść po błocie czy asfalcie wdrapuję się na skarpe za domem i leśną ścieżką zmierzam w stronę sklepu. Patrząc przy okazji czy wiatr nie narobił jakiś szkód w lesie. Wszystko jest w porządku. Nagle dostrzegam cień. Przystaję zastanawiając się co to może być. Pewnie jakiś zwierzak. Przed chwilą widziałem odchody pozostawione przez sarny. Cień był jednak czarny. Zatem musiało to być coś innego. Ostatnio chodziły słuchy, że widziano w okolicy ślady wilka. Może to on. No ale chyba pojedynczy osobnik nie

poluje na ludzi. Słyszę ciche szeleszczenie, oglądam się i widzę mojego kota. To on postanowił wybrać się na spacer razem ze mną. Dochodząc do skraju lasu każę mu zostać, by nie narażać go na niebezpieczeństwo związane z jeżdżącymi szosą samochodami. Ruszam teraz szeroką leśną drogą przecinając żółty szlak turystyczny prowadzący na Witoszę. Dochodzę do drogi, którą jeszcze niedawno prowadził szlak zielony. Teraz zmieniono jego przebieg i na dół prowadzi on już asfaltem. Ja idę lasem podziwiając z prawej na zboczu wielkie głązy. Gdy dochodzę do skrzyżowania leśnych dróg odsłania się przede mną wspaniały widok. Chmury na chwilę zostają rozwiane i wyłaniają się Karkonosze. Widzę panoramę od Równi pod Śnieżką aż do Szrenicy. Niestety samo schronisko nad Śnieżnymi Kotłami dalej jest ukryte w chmurach. Schodzę spokojnie na dół. Słyszę coraz wyraźniejsze szczekanie dobiegające z lasu. Po chwili jest przy mnie sympatyczny psiak. Głaskam go po mordce, by nie wpadł on na głupi pomysł ugryzienia mnie. Zaraz też słyszę jakieś wycie. Z lasu wyłaniają się dwaj młodzi ludzie udający, że coś śpiewają. To właśnie ich jest ten piesek. Pewnie nie mogąc wytrzymać ich śpiewu wyrwał się do przodu. Mówimy sobie dzień dobry i ruszamy w przeciwnie strony. Jestem już przy starej remizie strażackiej, w której jeszcze niedawno działał bar o nazwie Witosz. Teraz jest to obiekt prywatny i nic się w nim nie dzieje. Na skarpie za budynkiem, w pobliżu schodów prowadzących na Witoszę dostrzegam wygrzewającego się w pierwszych promieniach słonecznych kota. Jest on spory, ale moją uwagę przyciąga jego biało-rudo-żółte futro. Coś niesamowitego. No wreszcie docieram do sklepu. Robię zakupy i wracam do domu. W zasadzie idę tą samą trasą jaką przyszedłem. Gdy jednak podchodzi się pod górę widoki są zupełnie inne. Wkrótce dostrzegam przymocowaną do dwóch drzew grubą rurę. Wygląda, że ktoś zrobił tutaj sobie drążek do ćwiczeń. Wcześniej jakoś tego nie dostrzegłem. Może dlatego, że rura zamocowana jest ze dwa i pół metra nad ziemią. Idąc do góry oglądam ciekawe skały. Są one poukładane jedna na drugiej i wyglądają jak bardzo duże bułeczki. Na mijanym drzewie dostrzegam ślady po starym szlaku turystycznym. Wyraźnie widać, że były one wymazywane. Jednak nieco dalej widzę już zupełnie czytelny znak. Okazuje się, że przy zmianie przebiegu szlaku wymazano tylko pierwszy znak a pozostałe pozostawiono tak jak były. Może warto zanim się zapłaci znakarzom sprawdzić ich pracę?



*Widok na Śnieżne Kotły*



Patrzę w lewo i aż mnie rusza. Widzę bowiem „piękny” niebieski dach. Zawsze zastanawia mnie jak można pozwolić w lesie w ciągu kilku domów pozwolić na położenie niebieskiego dachu. Coś okropnego. Na szczęście właściciel tego domu już go sprzedał i wyprowadził się stąd. Co prawda nowy lokator ani myśli zmieniać tego stanu. Plusem jest jednak to, że nie ma on samochodu koloru niebieskiego itp.

Gdy już dochodzę do domu spotykam schodzącego z góry sąsiada. Zamieniam z nim kilka słów. Martwi nas to, że leśnicy wycinając cały las pozostawili po sobie jeden wielki śmietnik. Wszędzie walają się gałęzie. Może to i nie przeszkadza, ale niestety w pozostawionych kupach z gałęziami roi się od szkodników. Już widać, że zachowane pojedyncze drzewa usychają. Schodząc do domu wypatruję Kubusia. Niestety nie widzę go. Biorę się więc za przygotowanie śniadania. Gdy jest na stole budzę Anię i posilamy się spoglądając przez okna. Chmury wciąż zasłaniają widok na góry. Ale do pokoju przedostają się pierwsze promienie słoneczne. Robi się ciepło i przyjemnie. Postanawiam wziąć się za porządki wokół domu. Niedawno wyciąłem sporo drzew rosnących na skarpie i wszędzie leżą gałęzie. Trzeba je ściągnąć za dom i rozpalić jakieś ognisko. Nie jest to jednak takie łatwe. Drzewa gdy je ścinałem już puściły soki. Po kilku próbach udaje mi się jednak i już wiatr targa wydobywającym się spod gałęzi białym dymem. Wkrótce buchają pierwsze płomienie. Robi się cieplutko. Żeby jeszcze ten dym zniknął.

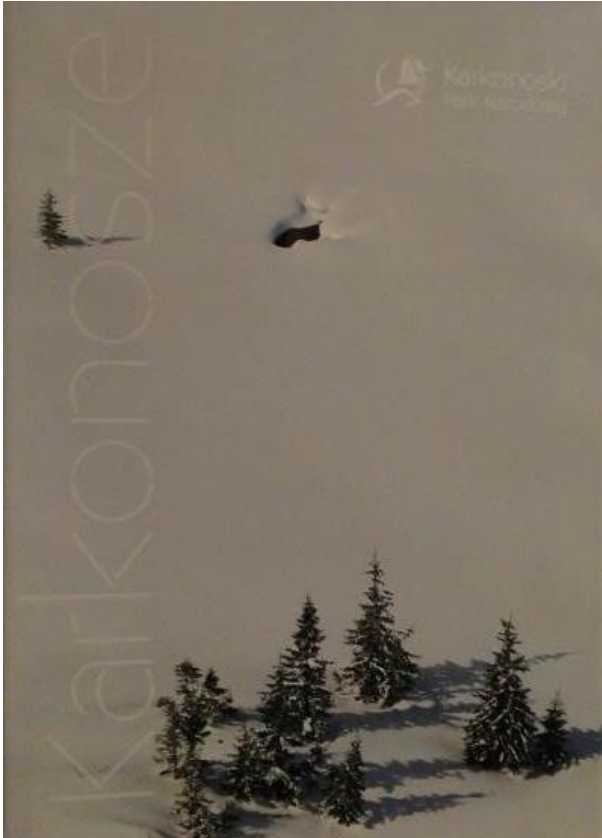
Zmęczony siadam przy ognisku. Żona przynosi kiełbaski. Nadziewamy je na patyki i już słyszymy jak skwierczy wytapiany nad ogniem tłuszcz. Nie musimy dzisiaj gotować obiadu. Siedzimy sobie spokojnie aż do zmierzchu. Ogień powoli dogasa. Dla pewności zalewamy go wodą. Pojawia się kot. Miażdząc daje znać, że jest głodny i chce już wrócić do domu. Nie pozostaje nam nic innego jak spełnić jego prośbę.

Po kąpieli siadam sobie przy kominku i oglądam piękny album o Karkonoszach, jaki otrzymałem kilka dni temu w prezencie od Andrzeja Raja. Aż trudno uwierzyć, że komuś udało się zrobić takie wspaniałe zdjęcia.

I tak oto kończy się kolejny zimowy dzień w moim domu za Witoszą. Czy był on ciekawy? Dla mnie był to dzień jak co dzień.

## **Karkonosze są piękne**

Karkonoski Park Narodowy z okazji swoich 55-tych urodzin wydał album, w którym zamieszczono zdjęcia zrobione na terenie Parku przez jego pracowników. Może ktoś zarzucić, że to nieprofesjonalne, ale sami pomyślcie kto jak nie pracownicy Parku, na co dzień przebywający w górach, ma możliwość zrobienia ciekawych fotografii. Tylko oni mają takie możliwości. Aby być świadkiem ciekawego choćby widoku trzeba przebywać w górach nieustannie. Wiadomo przecież, że pogoda zmieniająca się dosłownie z minuty na minutę, potrafi zmienić wygląd danego obszaru nie do poznania. Wiatr gnający chmury raz po raz zmienia ich oblicze. Wychodzące zza nich słońko często tak ciekawie oświetla teren, że normalnie nigdy w życiu nie widzielibyśmy takich szczegółów. To samo dotyczy zarówno roślin, które w zależności od pory roku czy dnia prezentują się zupełnie inaczej. Nie mówimy tu oczywiście o zwierzętach tu żyjących. Każdy turysta wie, że niełatwo jest je wypatrzeć. Pracownicy Parku są tu w o wiele lepszej sytuacji niż przeciętny spacerowicz. Dlatego zamieszczone w albumie zdjęcia często wzbudzają w nas zachwyt i podziw. Tym bardziej, że album



podzielono na cztery części, tak jak pory roku. Możemy zatem zobaczyć jak Karkonosze wyglądają latem czy zimą a jak wiosną czy jesienią.

Jestem przekonany, że po obejrzeniu albumu nawet ci, którzy nie znają Karkonoszy pokochają je i na pewno będą chcieli przyjechać tu, by na miejscu zobaczyć takie piękno.

Album został wydany dzięki dofinansowaniu z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu i ukazał się pod koniec 2013 roku.

Karkonoski Park Narodowy. Cztery pory roku. (Jelenia Góra; KPN 2013, 100 stron).

## Nowa książka o Miedziance



*Wójt Gminy Janowice Wielkie Pan Kamil Kowalski oraz autorzy książki: Marcin Makuch i Tomasz Stolarczyk witają przybyłych na spotkanie*

W czwartek 6 lutego 2014 roku w świetlicy wiejskiej *Rudawy* zorganizowano spotkanie z autorami nowej książki o Miedziance. Marcin Makuch i Tomasz Stolarczyk przybliżyli obecnym tajniki pracy nad



monografią, opowiedzieli kiedy powstał pomysł napisania takiej pozycji i w jaki sposób pozyskiwali oni potrzebne materiały. Jak się okazało praca nad książką nie była wcale taka łatwa. Trzeba było odwiedzić wiele archiwów, by natrafić na właściwe materiały. Nieocenioną pomocą dla autorów były rozmowy z mieszkańcami Miedzianki, zarówno tymi obecnymi jak i tymi, którzy dawno już się stąd wyprowadzili.

Autorzy dotarli do materiałów, które ze względu na ich rangę zostały tutaj tylko wspomniane. Całościowe ich przedstawienie wymaga osobnej publikacji. Jest zatem szansa, że za jakiś czas doczekamy się kolejnego opisu Miedzianki. W książce zawarto tak wiele map, planów, starych fotografii czy pocztówek, że nawet osoby bez dużej wyobraźni dostrzegą wyjątkowość tej miejscowości.

Przybywający do Miedzianki turyści w dniu dzisiejszym widzą tu tylko to co pozostało po jej likwidacji w 1972 roku. To właśnie wówczas Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu podjęło uchwałę w sprawie likwidacji zagrożenia bezpieczeństwa ludzi i mienia w miejscowości Miedzianka powiat Jelenia Góra. Uchwała ta nakazywała likwidację zakładów pracy, przesiedlenie ludności i rozbiórkę zagrożonej zabudowy. Był to koniec miejscowości o tradycjach górniczych sięgających siedmiu wieków.



*Sala „pękła w szwach”*

Niektórzy wciąż zadają sobie pytanie czy tak musiało być. Dlaczego podjęto właśnie taką decyzję. Czyżby tyle wieków działalności górniczej doprowadziło to niewielkie miasteczko do stanu grożącego katastrofą. Na takie pytania nikt nie potrafi odpowiedzieć jednoznacznie. Bo na pewno działalność górnicza nie sprzyja stabilności górotworu jednak czy aż do tego stopnia. A może wpływ na taki stan rzeczy miała działalność wydobywcza jaką prowadzono tu po II wojnie światowej kiedy to szukano rud uranu. Co prawda surowca tego nie było zbyt wiele, ale w tamtych czasach bardziej chodziło o czas w jakim go pozyskiwano niż o należyte prowadzenie robót górniczych. Może właśnie sposób prowadzenia tych prac doprowadził do tego, że podjęto decyzję o likwidacji całej miejscowości. A może chciano w ten sposób by zapomniano o tym co tutaj wydobywano.

W każdym razie jeśli ktoś chciałby dowiedzieć się czegoś więcej o tym co tutaj się działo w przeszłości powinien sięgnąć po nową monografię *Miedzianka. 700 lat górniczego miasta*. Na pewno znajdzie w niej coś czego jeszcze nie wiedział. I chociaż autorzy zastrzegli, że ich praca jest pozycją naukową to warto jednak uzupełnić zawarte tu wiadomości o te zamieszczone w wydanej nieco wcześniej książce o znikaniu Miedzianki, uważanej przez dzisiejszych naszych gości za pozycję czysto popularną. Bo o tym, że temat Miedzianki wciąż jest interesujący świadczy fakt przybycia na spotkanie tak wielu słuchaczy, że nawet wójt gminy Janowice Wielkie, Pan Kamil Kowalski był tym zaskoczony.

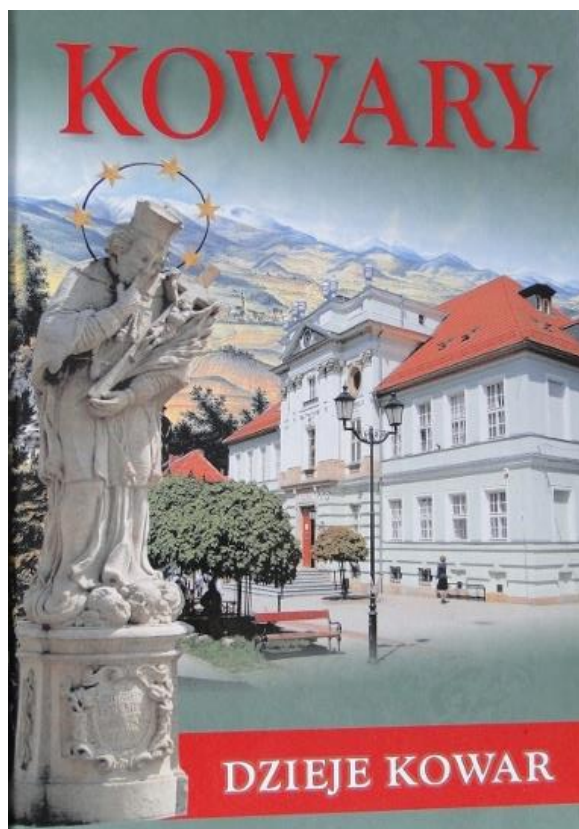
---

*Miedzianka. 700 lat dziejów górniczego miasta*. Marcin Makuch, Tomasz Stolarczyk. Muzeum Miedzi w Legnicy. Twarda oprawa, str. 149.

## **Nowe, stare dzieje Kowar**

Właśnie ukazała się nowa monografia Kowar. Pozycja ta powstała z inicjatywy władz Kowar, które w ten sposób pragnęły uświetnić 500-lecie nadania przez króla czeskiego i węgierskiego, Władysława II Jagiellończyka, Kowarom praw miejskich. Fakt ten miał miejsce 4 listopada 1513 roku. Dobrze się stało, że urzędujący obecnie burmistrz, Pan Mirosław Górecki, podjął się tak wielkiego dzieła jakim jest opracowanie i doprowadzenie do wydania historii grodu, którym zarządza. Co prawda, już kilkakrotnie wydawano publikacje o Kowarach, jednak wciąż nie zaspokajały one potrzeby posiadania wiedzy o tym niewielkim miasteczku. Obecna monografia to prawie 700 stron danych z historii, geografii, gospodarki, architektury, sztuki ale także spraw związanych z życiem ludzi, z ich problemami, wiarą czy potrzebami kulturalnymi i szkolnictwem. W publikacji niniejszej uwzględniono zarówno najstarsze dzieje Kowar jak i te najnowsze, po II wojnie światowej. Poruszono tu sprawy związane z górnictwem kowarskim, w tym wydobywaniem uranu; opisano sposoby zagospodarowania terenów pokopalnianych, jak i omówiono ważniejsze inicjatywy kulturalne i artystyczne mające miejsce w okresie po 1945 roku. Przeanalizowano także osiągnięcia sportowe jakie były udziałem mieszkańców w okresie ostatnich 65 lat. Opisano także, bardzo dokładnie, najważniejsze obiekty zabytkowe.





Oczywiście wiele spraw zostało ledwo dotkniętych. Wynika to z braku zachowanych archiwaliów. Niestety pięćset lat w tej części Europy, to czasy wojen, pożarów czy powodzi. Takie wydarzenia mają wpływ na ilość zachowanych dokumentów źródłowych. Zatem autorzy często musieli korzystać z materiałów wtórnych, odpisów itp. Nie inaczej rzecz się miała jeśli chodzi o czasy zwane pionierskimi, czyli po 1945 roku. W zasadzie do tej pory nie było zbyt wielu opracowań o tym okresie. Tym razem wykorzystano zasoby archiwów państwowych czy muzeów, jednak i tam pojawiały się luki jeśli chodzi o dokumenty związane z pewnymi wydarzeniami czy tematami. Nie mniej patrząc na to wielkie dzieło trzeba przyznać, że autorom udało się w sposób przystępny i rzeczowy zaprezentować dzieje Kowar. Oczywiście będziemy czekać na kolejne opracowanie, w którym poruszone zostaną sprawy tu pominięte czy omówione zbyt powierzchownie.

Myślę, że autorom *Dziejów Kowar* należą się słowa uznania, a najlepszym sposobem ich wyrażenia będzie ich przedstawienie. Zespół autorski to: Dorota Burdach, Franciszek Gawor, Mirosław Górecki, Krzysztof Jaworski, Dariusz Kaliński, Artur Kwaśniewski, Ivo Łaborewicz, Aleksandra Kinga Mikicka, Andrzej Paczos, Piotr Pregiel, Roman Stelmach, Grzegorz Wojturski i Wiesław Wereszczyński, który przyjął obowiązki redaktora całości.

*Dzieje Kowar. Zarys monograficzny do 2010 roku.* Zespół autorów pod redakcją Wiesława Wereszczyńskiego. Twarda okładka, str. 688. Wydano ze środków Gminy Miejskiej Kowary i budżetu Województwa Dolnośląskiego.

## **Wydawnictwo podsumowujące obchody jubileuszu 60-lecia Koła Przewodników Sudeckich**

Właśnie ukazała się pozycja *Zarys dziejów turystyki i przewodnictwa w Sudetach* będąca ostatnim akcentem obchodzonego jubileuszu 60-lecia Koła Przewodników Sudeckich przy Oddziale PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze. W publikacji tej na ponad 470 stronach zawarto informacje rzucające światło na stan przewodnictwa zorganizowanego w naszej części gór. Pierwsza część książki to referaty wygłoszone podczas konferencji „Rola przewodników sudeckich w edukacji młodzieży, rozwoju i promocji turystyki górskiej na przykładzie Sudetów” odbytej 9 listopada 2013 r. w Jeleniej Górze. Z prezentacji jakie miały wówczas miejsce dowiadujemy się o historii turystyki po czeskiej stronie Karkonoszy. Oczywiście w skrótovej wersji. Na powyższy temat wypowiedzieli się Krzysztof R. Mazurski i Jan Luštinec. Jacek Potocki przybliżył sprawy dotyczące organizacji sieci szlaków turystycznych po II wojnie światowej a Piotr Gryszel omówił rozwój sieci schronisk młodzieżowych w

Sudetach Zachodnich. Tomasz Przerwa podjął temat rocznicy zorganizowanego przewodnictwa górskiego w Sudetach natomiast Jarosław Szczyżowski przedstawił postać Willa Ericha Peuckerta. Ivo Łaborewicz zaprezentował przepisy jakie obowiązywały przewodników i tragarzy lektyk w Karkonoszach pod koniec XIX i na początku XX wieku. Przemysław Wiater próbował dociec czy Duch Gór jest symbolem czy tylko pamiątką. Z takim postawieniem sprawy nie miała problemów Justyna Wierzchucka, która przedstawiła historię szkła jako pamiątki turystycznej. Romuald M. Łuczyński opowiedział o zamkach sudeckich jako XIX-wiecznej atrakcji turystycznej.

W drugiej części książki zaprezentowano po raz pierwszy całość pracy doktorskiej Ryszarda Kincla (Przewodnictwo turystyczne w śląskich Sudetach w XIX wieku) oraz pracę magisterską Waldemara Siemaszko (Przewodnictwo oraz ratownictwo górskie w Karkonoszach). Zawarto tu także wypowiedzi Zdzisława Gasza i księdza Mariana Matuli, popularnego „Kubka”, w których wspominają oni postać

Leszka Krzeptowskiego – wieloletniego prezesa Koła Przewodników Sudeckich.



W trzeciej części Andrzej Mateusiak przedstawia składy zarządów Koła od początku jego istnienia oraz sprawozdania Zarządu Koła za ostatnie trzy kadencje. Jan Owczarek przypomina postać Tadeusza Stecia oraz w pięknym wierszu ukazuje jak się zmienia Kamienna.

Najważniejsze jednak wiadomości zamieszczono na końcu. Jest to pełna ewidencja przewodników obejmująca lata 1945-2013 oraz ich zdjęcia. Osobno ukazano członków Koła Przewodników Sudeckich w 2013 roku, a osobno pozostałych przewodników za lata 1945-2013. Oczywiście zdjęcia te często były robione wiele lat temu i patrząc na nie dzisiaj możemy nie poznać niektórych osób. Ba byłem świadkiem jak znajomi nie mogli rozpoznać swoich twarzy na niepodpisanych zdjęciach umieszczonych w tablo znajdującym się w Muzeum Karkonoskim. Dopiero

gdy im je pokazano widzieli jak bardzo się zmienili. Myślę więc, że publikacja niniejsza jest nie tylko pozycją wartościową, przybliżającą wiele ciekawych tematów, ale także jest pozycją dokumentującą rozwój zorganizowanego przewodnictwa górskiego w Sudetach w okresie po II wojnie światowej i jako taka cieszyć się będzie poczytnością.

---

*Zarys dziejów turystyki i przewodnictwa w Sudetach*. Redakcja Andrzej Mateusiak. Wydawnictwo Poligrafia AD REM Jelenia Góra na zlecenie PTTK Oddział „Sudety Zachodnie” Jelenia Góra. Okładka miękka, str. 473. Wsparcie finansowe Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego.

## Rozpoczęcie sezonu turystycznego 2014

W niedzielę 23 lutego 2014 roku turyści jeleniogórcy wzięli udział w pierwszej oficjalnej wycieczce inaugurującej tegoroczny Rajd na Raty. Przyzwyczajeni do częstego ruszania na szlak, nie mogąc spokojnie znieść zimowej przerwy w wędrowaniu, z radością zjawili się na stacji kolejowej Jelenia Góra, gdzie wyznaczono miejsce zbiórki. Wiktor Gumprecht mający poprowadzić tą pierwszą wycieczkę długo musiał liczyć uczestników. W końcu okazało się iż przybyło ich ponad siedemdziesiąt osób. Niesamowite!

Wszyscy byli w dobrych humorach, zwłaszcza, że słońce wyraźnie dawało znać, iż będzie ciepłutko. Nie zwlekając zatem ruszono w trasę. Spacer nie był zbyt długi ale podejście na Górę Szybowcową rozgrzało wszystkich. Dobrze, że pomyślano i otwarto tam bufet. Można było uzupełnić utracone płyny a przy okazji nasycić oczy widokiem na góry wznoszące się ponad Kotliną Jeleniogórczą.



*Góra Szybowcowa*

Po zrobieniu pamiątkowego zdjęcia ruszono w dół do Jeżowa Sudeckiego, do wyremontowanego budynku dawnej szkoły lotniczej, który dzisiaj jest siedzibą Euroregionalnego Centrum Spotkań Gmin Partnerskich. Powstało on dzięki wsparciu finansowemu ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego „Inwestujemy w Waszą przyszłość”, Program Operacyjny Współpracy Transgranicznej Polska – Saksonia 2007-2013. Oprócz dużej sali spotkań znajdują się tutaj kuchnia z pełnym zapleczem, kilka pokoi gościnnych, pracownie, Izba Lotniczej Tradycji oraz wspaniale wyposażona modelarnia.

Centrum powstało w założeniu jako miejsce, w którym mogą spotykać się mieszkańcy gminy. Jednak Urząd Gminy jest otwarty na wszelkie potrzeby i dlatego uczestnicy Rajdu na Raty także mogli z niego skorzystać. W imieniu gospodarza przywitała wszystkich Bożena Matuszewska, która opowiedziała zarówno historię tego miejsca, historię lotnictwa w Jeżowie Sudeckim jak i zaprosiła do zwiedzenia



obiektu. Najciekawszym pomieszczeniem okazała się Izba Lotniczej Tradycji, gdzie zgromadzono eksponaty związane z lotnictwem. Niektóre z nich były na tyle dziwne, że wywołały ciekawą dyskusję.



*Bożena Matuszewska oraz Wiktor Gumprecht*

Kierownik Rajdu na Raty, Wiktor Gumprecht, przedstawił plan wycieczek na najbliższe miesiące. Widać było, że jego propozycje zostały przyjęte z dużym zaciekawieniem. Najbardziej wytrwali turyści zostali obdarowani odznakami turystyki kwalifikowanej, które zdobyli podczas wycieczek w poprzednim sezonie. Oczywiście spełnili oni wszelkie regulaminowe warunki potrzebne do ich przyznania. Same odznaki wręczał uroczyście przybyły na spotkanie prezes oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” w Jeleniej Górze, Krzysztof Paul.



*Krzysztof Paul wręcza zdobyte odznaki turystyki kwalifikowanej dla Mariana Kuca*

Następnie wystąpił przewodniczący Komisji Krajoznawczej Krzysztof Tęcza, który zaprosił wszystkich na spacerunki krajoznawcze zaplanowane w tym roku. Oprócz nich odbędą się także spacerunki po



dawnych szlakach turystycznych w okolicy Jeleniej Góry. Będą one prowadzone przez Włodzimierza Bayera. Zaprosił także wszystkich do wzięcia udziału w tegorocznych seminariach krajoznawczych. Pierwsze odbędzie się już w czerwcu w Lubaniu, drugie w październiku w Jeleniej Górze. W listopadzie odbędzie się sympozjum poświęcone Sudetom oraz, po raz pierwszy w naszym mieście, *Biesiada u górali sudeckich*. Przewodniczący przedstawił pierwszą zwartą publikację wydaną przez Komisję Krajoznawczą a następnie zadał kilka pytań w konkursie wiedzy krajoznawczej. Osoby, które udzieliły prawidłowych odpowiedzi otrzymały nagrody.



*Zwiedzanie Izby Lotniczej Tradycji*

W imieniu Burmistrza Miasta Kowary, Pana Mirosława Góreckiego, przewodniczący Komisji Krajoznawczej wręczył Wiktorowi Gumprechtowi najnowszą monografię Kowar (oczywiście ze stosowną dedykacją). Było to podziękowanie za dotychczasową pracę Komandora RnR a także zachęta do odwiedzania wraz z turystami Kowar. Kolejny egzemplarz monografii Kowar, a także egzemplarz najnowszej monografii przyrodniczej Karkonoszy (przekazany przez Karkonoski Park Narodowy) są nagrodami jakie czekają na tych, którzy wezmą udział w ogłoszonym konkursie krajoznawczym. Aby je zdobyć należy zapoznać się z opisami tras turystycznych napisanych w 1987 roku i przedstawić zmiany jakie zaszły w tych opisach w stosunku do dnia dzisiejszego. Zwycięzcy te osoby, które znajdą najwięcej zmian. Same opisy zostały zamieszczone w Informatorze Krajoznawczym z grudnia 2013 roku na stronie internetowej oddziału PTTK w Jeleniej Górze.

I tak oto zakończono pierwszą w tym roku wycieczkę Rajdu na Raty otwierającą nowy sezon turystyczny 2014. Zapraszamy na kolejne wycieczki.

### **Karkonoski Park Narodowy nowym wydawcą czasopisma *Karkonosze Góry Izerskie***

W poniedziałek 24 lutego 2014 roku w pałacu w Bukowcu spotkali się współpracownicy czasopisma *Karkonosze Góry Izerskie*. Obecni byli m.in. Agnieszka Łętkowska, Roksana Knapik, Marek Dobrowolski, Janusz Korzeń, Krzysztof Korzeń, Marian Sajnog, Krzysztof Sawicki, Krzysztof Tęcza, Ivo

Łaborewicz, Andrzej Mateusiak. Przybyła grupa reprezentująca Krkonošský Národní Park. Oczywiście obecny był gospodarz Witold Szczudłowski, który reprezentował Związek Gmin Karkonoskich; Andrzej Raj – przedstawiciel Karkonoskiego Parku Narodowego i Andrzej Ploch właściciel firmy Typoscript.



*Andrzej Ploch i Andrzej Raj podpisują umowę przeniesienia praw wydawniczych czasopisma „Karkonosze Góry Izerskie”*

Spotkanie zostało zorganizowane w celu podpisania umowy o przeniesienie praw wydawniczych czasopisma. Dotychczasowy wydawca Andrzej Ploch, dla dobra i dalszego rozwoju czasopisma, zdecydował się przenieść prawa wydawnicze na Karkonoski Park Narodowy. W imieniu Parku prawa te przejął dyrektor KPN Andrzej Raj. Obaj panowie podpisali przy świadkach stosowną umowę i od dzisiejszego dnia nowym wydawcą *Karkonoszy Gór Izerskich* jest Karkonoski Park Narodowy. Współwydawcą pozostaje Związek Gmin Karkonoskich. Rozwiązanie takie oczywiście nie oznacza, że Andrzej Ploch całkowicie wycofuje się z dalszej współpracy. Będzie on w dalszym ciągu uczestniczył w pracach nad tworzeniem nowych numerów czasopisma. Najważniejszą jednak z jego strony pracą będzie kontynuacja tworzonej od dłuższego czasu wersji elektronicznej, w której zamieszczane są wszelkie wydarzenia związane tematycznie z naszym regionem. Wersja internetowa pozwala bowiem na szybkie zamieszczanie zarówno informacji jak i różnych opracowań oraz pozwala tworzyć coś w rodzaju archiwum, z którego będzie można w każdej chwili czerpać wiadomości. Pozwoli to na utrwalanie wielu faktów, które ze względu na małą rangę nie zaistniałyby w wersji papierowej. Ta bowiem zarezerwowana będzie dla potrzeb tekstów bardziej doniosłych, obejmujących wydarzenia kulturalno-turystyczne oraz traktujące o życiu społeczeństwa, ocierając się nieznacznie o politykę.

Karkonoski Park Narodowy, jako nowy wydawca, zdecydował o zmianie formatu czasopisma oraz jego szaty graficznej, tak by dostosować go wzrokowo do wydawanego przez naszych sąsiadów czasopisma *Krkonoše Jizerské hory*. W dalszej perspektywie będą prowadzone prace do powstania jednego wspólnego wydawnictwa, w którym zarówno strona czeska jak i polska będą miały równy udział, a teksty tam zamieszczane będą dostępne w obu językach. Na pewno pozwoli to na lepsze poznanie gór przez turystów, którzy jeszcze do niedawna nie mieli tak swobodnego dostępu do niezwykłych obiektów położonych niestety za granicą. Obecnie, właśnie ze względu na brak takich ograniczeń, ruch turystyczny w Karkonoszach jak i Górach Izerskich rozwija się niezwykle szybko, a turyści chcący zobaczyć jak najwięcej, będą mogli czerpać fachowe wiadomości zamieszczane już

niebawem we wspólnym czasopiśmie. Na pewno wpłynie to na lepsze poznanie naszych gór ale także na bardziej bezpieczne wędrowanie po nich.



*Od lewej: Andrzej Ploch (Typoscript) dotychczasowy wydawca, Andrzej Raj (Karkonoski Park Narodowy) nowy wydawca oraz Witold Szczudłowski (Związek Gmin Karkonoskich)*

Andrzej Ploch (Typoscript) dotychczasowy wydawca przypomniał jak przed dziesięciu laty przejął upadający tytuł. Postanowił on wówczas podjąć się dalszego wydawania tego wartościowego, o bardzo długiej historii wydawniczej, czasopisma. Właśnie dzięki jego poczynaniom, możemy powiedzieć, że tytuł *Karkonosze Góry Izerskie* przetrwał. Bez podjęcia w tamtym czasie tak odważnej decyzji nie byłoby dzisiejszego zebrania. Decyzja ta była także bardzo ryzykowna, patrząc na stronę finansową całego przedsięwzięcia. Pan Andrzej uznał jednak, że nie chodzi mu o zyski ale o to by czasopismo w dalszym ciągu było miejscem gromadzenia różnych wiadomości o regionie dostępnych ogółowi. Zatem fakt przetrwania pisma bez wątplenia zawdzięczmy jego osobie. Chociaż on sam twierdzi, nie bez racji, że *Karkonosze* to ludzie, to pasjonaci, którzy ogarnięci pasją czują potrzebę dzielenia się swoją wiedzą z innymi. Dlatego dopóki są tacy ludzie dopóty jest sens tworzenia pisma.

Trudno się nie zgodzić z powyższym. Jednak na dzień dzisiejszy najważniejsze jest utworzenie zespołu redakcyjnego tak by jak najszybciej czytelnicy ponownie mogli wziąć do ręki czasopismo, nowe w formie, o długoletniej tradycji, no i oczywiście z bardzo ciekawą zawartością. Wydaje się, że nowy wydawca jakim został Karkonoski Park Narodowy jest nam w stanie to zapewnić. Aby jednak tak się stało sami także musimy włączyć się do pracy.

### **Pierwsze zebranie Komisji Krajoznawczej PTTK XVIII kadencji**

W sobotę 22 stycznia 2014 roku odbyło się pierwsze w tej kadencji zebranie Komisji Krajoznawczej Zarządu Głównego PTTK. Spotkanie to zorganizowano by podzielić pomiędzy członków komisji planowaną pracę tak aby każdy miał jakieś obowiązki wynikające z uczestniczenia w pracach komisji. Ponieważ w ramach komisji działają również bardzo ważne dla krajoznawców ciała wybrano ich nowe składy oraz nowych przewodniczących. I tak Centralny Zespół Weryfikacyjny powołany do weryfikacji Odznaki Krajoznawczej Polski na razie pozostał bez zmian. Nie było krytycznych uwag pod adresem jego członków, nie było zatem potrzeby zmian. Jej przewodniczącym pozostał Zbigniew Lewandowski



z Warszawy. Pozostali członkowie to: Zygmunt Cebula z Rzeszowa, Andrzej Danowski z Łodzi, Włodzimierz Łęcki z Poznania, Maciej Maśliński z Ostrowa Wielkopolskiego, Małgorzata Pawłowska z Suwałk, Andrzej Rumiński z Wrocławia, Henryk Stopikowski z Grudziądza, Krzysztof Tęcza z Jeleniej Góry, Jerzy Winsze ze Szczecina i Ryszard Wrzosek z Gdyni.



*Pierwsze zebranie Komisji Krajoznawczej PTTK XVIII kadencji. Foto: Krzysztof Tęcza*

Jeśli chodzi o instruktorów krajoznawstwa to nad ich pracą czuwa 16 Regionalnych Kolegiów Instruktorów Krajoznawstwa: Dolny Śląsk, Kujawsko-Pomorskie, Lubuskie, Łódzkie, Małopolskie, Mazowieckie, Opolskie, Podkarpackie, Pomorskie, Śląskie, Świętokrzyskie, Warmińsko-Mazurskie, Wielkopolskie, Zachodnio-Pomorskie, Lubelskie i Podlaskie. Są to zespoły składające się z 3 do 7 osób wybranych spośród Zastużonych IK i IK Polski. W wyjątkowych sytuacjach w skład Kolegiów mogą być powoływani IK Regionu. Kolegia organizują i prowadzą szkolenia dla instruktorów krajoznawstwa, nadają stopień Instruktora Krajoznawstwa Regionu, opiniują wnioski na IKP i ZIK, przedłużają ważność legitymacji instruktorskich oraz prowadzą ewidencję instruktorów. Nad wszystkimi działaniami podejmowanymi przez Regionalne Kolegia czuwa Komisja Krajoznawcza ZG PTTK, która do koordynowania tych działań powołuje Krajowe Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa. To właśnie Krajowe Kolegium, po sprawdzeniu prawidłowo wypełnionego wniosku oraz spełnienia przez kandydatów wymagań regulaminowych, przedstawia do mianowania na IKP i ZIK. Kolegium czuwa nad przestrzeganiem regulaminu oraz dokonuje w miarę potrzeb zmian w jego zapisach.

W dniu 22 stycznia 2014 roku Komisja Krajoznawcza ZG PTTK wybrała nowy skład Krajowego Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa na XVIII kadencję. W skład Krajowego Kolegium weszli: Krzysztof Tęcza z Jeleniej Góry, Mirosława Wojciechowska z Warszawy, Alicja Wrzosek z Gdyni, Elżbieta Łobacz-Bącal z Żar i Krzysztof Czerepowicki z Grudziądza. Przewodniczącym Krajowego Kolegium Instruktorów Krajoznawstwa został Krzysztof Tęcza a sekretarzem Mirosława Wojciechowska.

Dzięki rozdzieleniu obowiązków członkowie Komisji Krajoznawczej mogą spokojnie przystąpić do pracy, tak by wszystko kręciło się jak w przysłowiowym szwajcarskim zegarku.



**Wydawca:**  
**Komisja Krajoznawcza Oddziału PTTK "Sudety Zachodnie"**  
**Jelenia Góra – luty 2014**  
**Tekst i foto: Krzysztof Tęcza**